

Prof. Mirosław Granat

Warszawa, 1 września 2022 r.

UKSW

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana Jakuba Stępnia, pt. *Stosunki państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej*, Łódź 2022, ss.720

Sporządzenie recenzji rozprawy doktorskiej Pana Jakuba Stępnia nie jest łatwe, gdyż jest to dzieło z zakresu prawa konstytucyjnego, sięgające do prawa wyznaniowego i polityki wyznaniowej oraz do historii prawa. Rozprawa jest obszerna i ma złożoną strukturę (liczy jedenaście rozdziałów, podzielonych na dwie części). Recenzja dotyczy kolejno: problemu badawczego i wyboru tematu rozprawy (pkt 1), charakterystyki metody i warsztatu naukowego Autora (pkt 2), struktury pracy (pkt 3), analizy tez rozprawy (pkt 4). Całość opinii o rozprawie zamyka zaś konkluzja (pkt 5).

1. Problem badawczy i wybór tematu rozprawy

Problem badawczy został skonstruowany w taki sposób, że na gruncie konstytucyjnych zasad determinujących miejsce kościołów i związków wyznaniowych w Polsce (w tym Kościoła katolickiego), Doktorant analizuje całe *spectrum* stosunków między państwem i Kościołem katolickim (dalej: kościół) osadzonych na fundamencie rozważań o charakterze prawnohistorycznym. W szczególności są to stosunki prawne, majątkowe, finansowe, oświatowe i faktyczne, w okresie od zawarcia Konkordatu w 1993 r., aż do chwili obecnej. Problem ten jest odzwierciedlony w temacie rozprawy. Tematyka rozprawy mieści się w prawie konstytucyjnym, ale zarazem, jak wspomniałem, „styka się” z innymi dyscyplinami prawa publicznego. Świadczy to o ambicji Autora, ale zarazem rodzi się pytanie czy możliwa jest jednakowo głęboka analiza całości wspomnianej problematyki. Na pytanie to, udzielam odpowiedzi w dalszej części recenzji.

Określenie problemu badawczego i tematu rozprawy oceniam pozytywnie, gdyż kwestia „miejsca” kościoła w Polsce, w ostatnich dwudziestu – trzydziestu latach, wydaje się znajdować się na uboczu zainteresowań konstytucjonalistów. Po zawarciu Konkordatu z 1993 r., po wydaniu wyroku przez Trybunał Konstytucyjny w sprawie tzw. Komisji Majątkowej z 2013 r., pozycja prawna Kościoła katolickiego jest ustabilizowana, i w tym znaczeniu stała się „nieinteresująca”. Natomiast wyrok TK z października 2020 r. w sprawie jednej z przesłanek dokonywania aborcji (sygn. akt K 1/20), ściślej, wielkie protesty jakie wywołał, ponownie zwrócił uwagę na pozycję prawną tego kościoła. Doktorant daje temu wyraz w rozprawie, i być może był to jeden z bodźców do zwrócenia swoich zainteresowań co do miejsca kościoła w życiu publicznym.

2. Metoda i warsztat naukowy

Doktorant stosuje metody formalno – dogmatyczną, prawno – historycznej i prawno – porównawczą (s. 9 -10). Nie mam zastrzeżeń do posługiwania się pierwszymi dwoma. Analiza przepisów prawa, jest dokonywana na tle wybranego orzecznictwa sądów polskich i międzynarodowych, a także poglądów doktrynalnych, dokumentów i stanowisk organów władzy oraz instytucji władzy duchownej. Natomiast doktorant przecenia znaczenie metody prawno – historycznej w analizie postawionego problemu badawczego. Miała ona w zamierzeniu Autora pełnić „rolę uzupełniającą” w wykazaniu, że „historyczna spuścizna kształtowania się różnorodnych postaci relacji wzajemnych pomiędzy państwem a Kościołem katolickim ma niebagatelny wpływ na współczesny kształt stosunków wzajemnych wyżej wymienionych wspólnot” (s. 9), w istocie odgrywa dużo większą rolę. Moim zdaniem, dla współczesnego spojrzenia na stosunki państwo – kościół, w XXI wieku, w czasach w jakich żyjemy, rola owej historycznej spuścizny ma dużo mniejszy wpływ na wzajemne stosunki tych podmiotów (mniejszy, niż zakłada to Doktorant). Argument Autora, co do zachowania się „osób duchownych Kościoła katolickiego, stanowiącym skutek poglądu o możliwości oddziaływania duchowieństwa na różnorodne aspekty życia politycznego i społecznego...” (s. 10), wydaje się przeceniany przez Doktoranta. Podnosząc wątpliwość co do zakresu stosowania metody prawno – historycznej w rozprawie, pośrednio chcę wskazać, że wątpliwa jest celowość aż tak głębokiego sięgania w przeszłość (do czasów imperium rzymskiego albo do czasów Polan), by wyjaśnić stosunki państwo – kościół, w okresie III RP.

Mankamentem warsztatu Doktoranta jest nie przywiązywanie wagi do konkludowania swoich ustaleń. Wiem, że nie jest to łatwe dla młodego Autora, ale w jego wywodach brakuje pewnego rodzaju „podsumowań” myśli. Na przykład, historyczno – doktrynalna praca, nie zawiera konkluzji, co obraca się przeciwko klarowności dyskursu doktorskiego. Na przykład, zasady (cztery) Soboru Watykańskiego II (z 1962 -1965) w sprawie miejsca kościoła we współczesnym państwie, stanowią właśnie „wynik” kształtowania się doktryny kościoła, i w naturalny sposób nadawałyby się na podsumowanie części I rozprawy.

Rozprawę zamyka obszerna bibliografia, który moim zdaniem jest zbyt szczegółowa. Rozumiem, że Doktorant prezentuje cały swój warsztat badawczy, ale istotna jest proporcja między wywodami merytorycznymi a warstwą dokumentacyjną rozprawy. Ta ostatnia, choć jest niezbędna, zajmuje zbyt dużo miejsca. Bibliografia rozprawy liczy około 150 stron (s. 596 – 720), literatura przedmiotu ma 644 pozycje, dalej idą akty prawne, dokumenty kościelne, orzecznictwo sądowe (46 pozycji) i netografia licząca 485 pozycji.

Doktorant zachowuje postawę obiektywizmu, tak jak powinno to charakteryzować nasze podejście do przedmiotu badań. Docenia fakt, że kościół od drugiej połowy XIX wieku, a w zasadzie od czasów zaborów, pełnił fundamentalną rolę jako „kontynuator kultury polskiej, tradycji oraz

języka”. Był *de facto* „jedyną instytucją publiczną z czasów przedrozbiorowych, działającą nieprzerwanie w charakterze głównego czynnika pobudzającego świadomość społeczno – religijną na ziemiach polskich (s. 89). Autor zaznacza, że na wskutek połączenia tradycyjnej obyczajowości polskiej z praktykami religijnymi doszło do utożsamienia polskości i katolicyzmu. Zarazem, dostrzega zarzuty w myśl których „zarówno określone działania władzy świeckiej oraz konkretna aktywność przedstawicieli instytucji kościelnych powodują, że stosunkom pomiędzy państwem polskim a Kościołem katolickim bliżej jest właśnie do modelu państwa wyznaniowego” (s. 11), niż do modelu separacji w jakiegokolwiek postaci.

Nie mam zastrzeżeń co do języka rozprawy i jej stylu. Praca jest dobrze napisana i zredagowana. Niektóre sformułowania są co prawda mało fortunne: np. że „osoba władcy, sprawującego rządu z „Bożej łaski” *rezonowała* (podkr. MG) na mniej wykształcone, głęboko wierzące warstwy społeczne (...)” (s. 576), ale przy tak wielkiej objętości rozprawy potknięcia językowe są nieuniknione.

3. Struktura pracy

Praca składa się z dwóch części, które różnią się od siebie metodą i charakterem. Część I (*Historyczno – doktrynalne uwarunkowania relacji pomiędzy państwem a Kościołem katolickim*) ma charakter poważnego studium właśnie historycznego i doktrynalnego nad miejscem kościoła w państwie i w życiu społecznym. Doktorant systematyzuje poglądy nauki prawa świeckiego i doktryny kościelnej na temat miejsca kościoła w relacjach z państwem i *vice versa*. Podzielam pogląd Autora, iż jest to niezbędne dla zrozumienia rzeczywistego charakteru i kształtu współczesnych relacji państwa i kościoła (s. 12), natomiast jak zaznaczyłem, rozważania te są zbyt obszerne w stosunku do tezy rozprawy.

Autor w części I błyszczy erudycją i elokwencją. Dwa pierwsze rozdziały budzą uznanie dla jego wiedzy i pokazują pasję w studiowaniu historii prawa. Doktorant, w rozważaniach prawnohistorycznych, jest jak mi się wydaje, niezwykle kompetentny. Dla mnie, problemem jest jednak to, że co prawda na dwustu stronach, ale mierzy się on z dwoma tysiącami lat kształtowania się kościoła i jego doktryny. Siłą rzeczy, Autor zbliżając się do współczesności, np. do Oświecenia lub XIX i XX wieku, staje się coraz bardziej zwięzły. W owym wysiłku objęcia dwóch tysiącleci doktryny kościoła (na 198 stronach), zalecany byłby umiar, np. rozpoczęcie analizy od okresu Oświecenia, od czasów pierwszych spisanych konstytucji (wiemy doskonale jakie znaczenie miał ten okres dla prawa konstytucyjnego i dla wolności religijnej ludzi). Trawestując Mickiewicza z „Pieśni Filaretów” należy mierzyć dyskurs doktorski w stosunku do pewnej „pojemności rozprawy” i percepcji czytelnika. Wbrew pozorom służyłoby to pogłębieniu tez rozprawy, lepiej niż rozpoczynanie wywodu *ab ovo*, od Imperium rzymskiego i Piastów.

Dodam, że część I składa się z czterech rozdziałów: od ewolucji stosunków pomiędzy państwem a kościołem (rozdział I), przez współczesne systemy relacji między państwem a kościołami i związkami wyznaniowymi (rozdział II), źródła regulacji stosunków pomiędzy państwem a wspólnotami religijnymi (rozdział III) do źródeł regulacji stosunku kościoła do państwa (rozdział IV).

Do struktury tej części pracy mam dwie różne uwagi: sądzę, że w rozprawie nie był konieczne omawianie statusu Stolicy Apostolskiej (pkt 1 rozdz. IV). Nie dostrzegłem „spożytkowania” tego wątku rozważań w dalszej części pracy. Natomiast dobrej jakości są wywody o systemach separacji państwa i kościoła (rozdz. II pkt. 2). Doskonale odnalazłem się systemie separacji czystej – modelu amerykańskim, który obserwuję, na przykład poprzez *Red Mass* w Katedrze Świętego Mateusza w Waszyngtonie, inaugurującej nowy rok orzecznicy w sądach amerykańskich, gromadzącej sędziów, adwokatów, naukowców, o bardzo różnej konfesji, ale modlących się wspólnie o natchnienie Ducha Świętego oraz o kierowanie się normami moralnym „przewyższającymi czynniki polityczne”. Takie zgromadzenie prawników katolików, innowierców, ateistów, *etc*, niezagrażające niezawisłości sędziowskiej, jest możliwe chyba tylko w modelu amerykańskim.

W I części pracy wysoko oceniam (w rozdziale IV) rozważania dotyczące Soboru Watykańskiego II i przedstawienie stosunku kościoła do państwa w doktrynie soborowej. W zakresie tych stosunków, Autor podkreśla zasady na jakich kościół miał oprzeć relacje z państwem: poszanowanie społeczeństwa pluralistycznego, wolność religijna (w wymiarze indywidualnym i wspólnotowym), autonomia i niezależność kościoła i państwa, współdziałanie kościoła i państwa (s. 188). Zasady te mają znaczenie dla podstaw współczesnych stosunków państwo – kościół w Polsce. Doktorant wyjaśnił sens zasady autonomii i niezależności kościoła od państwa (tj. państwo szanując odrębny system wartości, normy moralne oraz prawne organizacji religijnej jaką jest kościół, uznaje odrzuca koncepcję jakiegokolwiek zwierzchności nad nim, a także dopuszcza samodzielność podejmowania decyzji w zakresie spraw wewnętrznych kościoła). Żałuję, że wywody dotyczące tych zasad nie zostały rozwinięte. Pogłębienie tego wątku pracy pozwoliłoby na precyzyjniejsze określenie miejsca kościoła w konstytucyjnym porządku III RP.

Druga część rozprawy ma tytuł *Miejsce Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej*. Jest on adekwatny do treści danej partii rozprawy. Natomiast, jaki jest jego stosunek do tytułu całej rozprawy (*Stosunki państwa i Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej*)? Wydaje się, że druga część rozprawy, wyczerpuje tematykę rozprawy, ale jakie jest wówczas znaczenie części I? Relacja części II do tytułu rozprawy nie jest dla mnie jasna, i zamierzam zapytać o nią Doktoranta w toku publicznej obrony rozprawy.

Moim zdaniem, II część rozprawy ma dwa mocne punkty na których opiera się całość wywodów Autora. Mianowicie, jest to analiza wolności sumienia i religii (z art. 53 Konstytucji RP) oraz zasad Konstytucji RP „determinujących” miejsce kościoła w porządku prawnym, jakie wynikają

z art. 25 Konstytucji (są to odpowiednio rozdziały IV i V) części II pracy. Z mojego punktu widzenia, niektóre rozdziały tej części pracy, mają już mniejsze znaczenie. Chodzi mi zwłaszcza o „Kościół katolicki w przestrzeni publicznej” (rozdział VII) i o „Relacje przedstawicieli władz publicznych i władz Kościoła katolickiego w społeczno – politycznej rzeczywistości III Rzeczypospolitej”. Ostatni z wymienionych rozdziałów dotyczy zagadnień dotyczących bardziej politologii, socjologii, kultury, aniżeli prawa (np. duchowni w kampanii wyborczej, aktywność polityków w przestrzeni religijnej i aktywność duchownych w przestrzeni publicznej). Większe znaczenie dla realizacji postawionego celu badawczego, ma analiza relacji państwo – kościół, w płaszczyźnie finansowej (rozdział XI) lub w zakresie systemu szkolnictwa (rozdział VIII).

Reasumując dotychczasowe uwagi, uznaję strukturę pracy za udaną, mimo że znajduję w niej pewne potknięcie Doktoranta, w postaci przywiązywania zbyt wielkiej wagi do rozważań prawno – historycznych, które stanowią swoisty *background* jego dyskursu.

4. Tezy rozprawy i dyskusja z Doktorantem

Teza rozprawy Pana J. Stępnia polega na tym, że na całokształt funkcjonowania Kościoła katolickiego w konstytucyjnym porządku III Rzeczypospolitej Polskiej, składa się określona regulacja prawna i konkretna praktyka stosunków z władzą świecką, wykształcona i ugruntowana w oparciu o historyczną spuściznę stosunków pomiędzy wspólnotą państwową i kościelną (s. 9). Celem dowiedzenia tej myśli, Doktorant bada status kościoła w „prawnej, społecznej i politycznej rzeczywistości państwa polskiego”, gdyż po 25 latach obowiązywania Konstytucji RP, praktyka stosunków pomiędzy przedstawicielami władzy świeckiej i kościelnej jest poddawana krytyce (s. 8). Zdaniem Autora, liczne raporty wskazują na naruszenia standardów wyznaczonych przez przepisy Konstytucji, co skutkuje, między innymi, uprzywilejowaniem pozycji kościoła względem innych wyznań (s. 9).

1. Dla całości rozważań Autora ma znaczenie, jak wspomniałem, analiza art. 53 Konstytucji. Cenne są jego uwagi co do terminologii jaką przyjmuje ustrojodawca.: dlaczego w danym przepisie posługuje się „wolnością sumienia i religii” (a nie „wolnością sumienia i wyznania”), zaś w art. 48 ust. 1 znajdujemy „wolność sumienia i wyznania oraz przekonań”. Doktorant dochodzi do wniosku, że terminy te należy traktować jako tożsame (s. 206), na co przytacza argumenty prawno - konstytucyjne i prawno – wyznaniowe, z zakresu magisterium Soboru Watykańskiego II i z zakresu prawa międzynarodowego. Trafnie charakteryzuje wolność sumienia i religii jako prawo o charakterze osobistym, podmiotowym i niederogowalnym. Analizując zakres podmiotowy i przedmiotowy tej wolności popiera swoje rozważania przykładami dotyczącymi przekroczenia praw z art. 53 ust. 2 duchownych (s. 222) lub przywołuje niektóre wydarzenia z manifestacji przeciwko orzeczeniu TK z października 2020 r. w sprawie aborcji (sygn. akt. K 1/20).

Mam tu trzy uwagi do rozważań Autora. Po pierwsze, poprzedzanie analizy art. 55, wywodem o rozumieniu zasady nadrzędności ustawy zasadniczej i bezpośrednim stosowaniu jej przepisów (s. 199 - 200), nie jest tu konieczne. Po drugie, skoro Doktorant dotyka charakteru prawnego wstępu do Konstytucji, to rodzi się pytanie, czy odwołanie się do Boga (czwarty wiersz wstępu) pełni funkcję *Invocatio Dei* (np. jak dowodzi tego profesor M. Piechowiak) i czy jest to „kontynuacja polskiej tradycji konstytucyjnej” sięgającej 3 maja i Konstytucji marcowej (s. 202), czy też słowom tym te nie należy nadawać takiego znaczenia? Po trzecie, rozterki Autora co do tego, czy wstęp ma charakter normatywny, wydają mi się mocno przestarzałe, gdyż pisze on o „postulacie” uznania wstępu za wskazówkę w określaniu „katalogu” wartości konstytucyjnych (s. 200). Wydaje mi się, że Doktorant nie ma przekonania co do tego, jak wielkim skarbcem wartości jest preambuła, jakie ma znaczenie dla wykładni konstytucji i dla tożsamości narodu i państwa. Uwagi te podnoszę na marginesie recenzji, nie mają one znaczenia dla głównego nurtu rozważań Autora, ale skoro podniósł on problem roli wstępu do konstytucji, to nie sposób „nie potrącić” wspomnianych kwestii.

2. Autor przywiązuje znaczenie do ust. 5 art. 53 Konstytucji, tj. do kwestii ograniczenia wolności sumienia i wyznania. Rozumie różnicę między daną klauzulą a klauzulą ograniczającą z art. 31 ust. 3 Konstytucji (s. 234). Gdy Doktorant zajmuje się nieograniczaniem „wewnętrznego wymiaru” wolności religijnej (możliwe jest ograniczenie jedynie „wymiaru zewnętrznego”), to moim zdaniem, warto było przywołać tak znaczące (i głośne) prejudykаты polskiego TK, jak sprawa uboju rytualnego (wyrok z grudnia 2014 r., sygn. akt K 52/13) lub wyrok dotyczący lekarskiej „klauzuli sumienia” (październik 2015 r., sygn. akt K 12/14). Autor nawiązuje do drugiego z tych orzeczeń, definiuje tę klauzulę (prawo osób wykonujących pewne zawody do niepodjęcia działania narzuconego przez właściwe przepisy prawa ze względu na ich wartości i przekonania etyczne), ale problemu klauzuli nie rozwija (pomija go świadomie, s. 237). Przywołuje on stanowisko z literatury o tendencji w orzecznictwie TK polegającej na rozszerzaniu podmiotowego i przedmiotowego zakresu dopuszczalności stosowania klauzuli (s. 239). Nawet, jeśli tak było, to gdzie, zdaniem Doktoranta, znajduje się „granica” dla stosowania danej klauzuli? Brakuje jego poglądu co do tego, gdzie owa „granica” przebiega. Moim zdaniem, kwestii tej należało poświęcić więcej uwagi, niż ograniczeniu wolności sumienia i religii w czasie stanu nadzwyczajnego lub obostrzeniom praktyk religijnych w okresie pandemii Covid-19 (s. 239 - 240).

3. Doktorant podkreśla słusznie specyfikę relacji „współczesnej polskiej wspólnoty państwowej z Kościołem katolickim” (s. 14) i bez żadnej wątpliwości, dowiódł jej. Pokazuje ją poprzez tak newralgiczne kwestie, jak: obecność symboli religijnych w przestrzeni publicznej, zatrudnianie duchownych jako kapelanów w instytucjach publicznych, dostęp kościoła do środków masowego przekazu, dopuszczalność obecności elementów religijnych w państwowym systemie oświaty, naukę religii w szkołach, tworzenie i funkcjonowanie przedszkoli i szkół, w tym szkół wyższych. Nie ma tu potrzeby szczegółowego odnoszenia się do ustaleń Doktoranta, który przedstawia podstawę prawną

oraz sięga do praktyki życia (co nie koniecznie jest tu celowe, bo i tak każdy z nas ją zna). Nie sposób nie zgodzić się z tezą, niezależnie od własnych zapatrywań, iż obecność kościoła, jak to określa Autor w „przestrzeni politycznej” pozostaje faktem ugruntowanym w wielowiekowej tradycji i w zwyczaju. Autor postuluje rozróżnienie działań kościoła w przestrzeni politycznej na aktywność zgodną z realizacją jego misji jako wspólnoty religijnej od podejmowania inicjatyw związanych z osobistym zaangażowaniem się duchownych lub instytucji kościelnych „w walkę o władzę polityczną” (co nazywa faktycznym „upolitycznieniem kościoła”). Kryterium tego podziału wiąże się z celem konkretnego przedsięwzięcia. Pytanie, jaki chcę postawić Doktorantowi polega na tym, jak rozróżnić od siebie te aktywności? Kościół odgrywał nie tak dawno, jeszcze za naszego życia, wielką rolę w obronie godności i praw człowieka, był płaszczem pod jakim mogliśmy się chronić w stanie wojennym, a działalność polegająca na ochronie praw człowieka obejmowała ateistów i agnostyków, dlatego więc budzi takie wątpliwości obecnie?

Uproszczeniem wydaje mi się myśl Autora (lub jest to wielki skrót myślowy) o „trwającym do dnia dzisiejszego procesie systematycznego odchodzenia coraz większej liczby wiernych z kościołów chrześcijańskich, przede wszystkim z Kościoła katolickiego” (s. 577) w zależności od okoliczności jakie przedstawiał w rozdziale I części I (np. z powodu dogmatu o boskim uzasadnieniu sprawowania władzy przez monarchów lub z powodu rozpadu koncepcji uniwersalnej społeczności chrześcijańskiej). Mam wątpliwość czy Autor, mimo swojej wielkiej wiedzy na temat chrześcijaństwa i kościoła, jest uprawniony do takich supozycji. Są to kwestie raczej z zakresu warsztatu teologa lub socjologa, nie zaś z zakresu kompetencji konstytucjonalisty. Z ogłoszonego w sierpniu 2022 r. raportu CBOS „Dlaczego Polacy odchodzą z kościoła”, (opr. Mirosława Grabowska), wynikają całkowicie inne motywy rezygnacji z praktyk religijnych. Są to, między innymi, skandale pedofilskie 5 % (*ich tuszowanie, nierozliczenie, Kościół ukrywa za swoimi murami przestępców – pedofilów, afery, gwałty, molestowania*), brak potrzeby praktykowania 17 % (*brak sensu, nie interesuje mnie to, obojętność, lenistwo, nie czulem się w tym dobrze*), i zaangażowanie się w politykę 9% (*Kościół miesza się do polityki, za dużo polityki*). Dla mnie jest to mniej interesująca warstwa rozważań Doktoranta, gdyż jest to domena teologa lub socjologa.

4. Rozdział XI, część II dotyczy stosunków pomiędzy państwem a kościołem w płaszczyźnie finansowej. Autor analizuje przepisy prawa państwowego i kościelnego celem „skontekstowania” (czy jest takie słowo?) ich z konkretną aktywnością władz publicznych lub kościelnych. Zabieg ten służy odpowiedzi na pytanie, czy praktyka tych stosunków jest zgodna z porządkiem prawnym III RP. Moim zdaniem, Autor z tego zadania wywiązał się tylko połowicznie. Znakomitym *case study* byłyby tu Komisja Majątkowa i wyrok TK w tej sprawie (sygn. akt K 25/10), a nie tylko kwestia ulg i zwolnień podatkowych. Autor pisze o odbiorze społecznym tego wyroku, ale nie wyczerpuje to bogactwa tego kazusu.

5. Doktorant poświęcił stosunkowo dużo miejsca analizie przepisów Konstytucji marcowej z 1921 r. w zakresie relacji państwo – kościół (kościóły) (s. 91 i n.). Uważam, iż jest to jak najbardziej zasadne w związku ze znaczeniem tych przepisów w kontekście mozaiki jaką tworzyło ówczesne społeczeństwo polskie. Nie będę tu powtarzał za Autorem treści poszczególnych przepisów (od art. 110 do art. 116), gdyż jego analiza jest poprawna. Warto zauważyć, że w ówczesna literatura wyróżniała „wolność kościelną” jako rodzaj wolności stowarzyszania się która była społeczną konsekwencją indywidualnej wolności sumienia i wyznania. Wydaje się, że cechą wyróżniającą omawianą regulację Konstytucji marcowej od przepisów Konstytucji RP (poza oczywiście *Invocatio Dei* i art. 114 o specjalnym stanowisku kościoła rzymsko – katolickiego, które Doktorant nazywa prerogatywą „kościół oficjalnego”), był nacisk ustrojodawcy na określenie granic wolności religijnej, w każdym z jej wymiarów. W zasadzie każdy z przepisów tej części Konstytucji marcowej kończy się zastrzeżeniem ze strony ustrojodawcy, że wolność sumienia i wyznania nie może się sprzeciwiać określonym wartościom lub dobru.

6. Autor zajmuje umiarkowane stanowisko, w ocenie form działania kościoła na gruncie prawa. Nie nastawia się na nowelizację prawa, lecz podkreśla, w pierwszym rzędzie, konieczność przestrzegania przez władzę świecką i kościelną obowiązujących przepisów Konstytucji. Podkreśla, że zasady Konstytucji RP wyznaczają dostateczne ramy prawne gwarantujące rozwiązania właściwe dla separacji państwa i wspólnot religijnych, problemem jest zaś ich nieprzestrzeganie. Moim zdaniem, takie podejście Doktoranta jest słuszne.

W związku z powyższym poglądem Doktorant przedstawia wnioski *de lege lata*, takie jak: zaprzestanie wystąpień przedstawicieli władz „od ołtarza”, samoograniczenia się władzy publicznej w zakresie podejmowania określonych działań w przypadku braku wprost wyrażonego zakazu konkretnej aktywności skutkującej naruszeniem przepisów (s. 587), niewłączanie czynności o charakterze religijnych do ceremoniału oficjalnych uroczystości państwowych lub samorządowych (s. 587). Jednocześnie, Autor nie wyklucza obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej, choć moim zdaniem nie jest jasne jego zdanie, kiedy symbolika taka jest dopuszczalna, a kiedy nie.

Autor zgłasza także postulaty *de lege ferenda* pod adresem obowiązujących regulacji. Są to, przykładowo: ograniczanie możliwości zatrudniania kapelanów w określonych instytucjach lub miejscach (s. 590), zmiany regulacji prawnych dotyczących obrotu nieruchomościami, podejmowania przez kościół inwestycji *stricto* komercyjnych nie związanych z realizacją kultu lub działalnością społecznie użyteczną (s. 591), zmiana zasad funkcjonowania Funduszu Kościelnego (s. 592). Moja wątpliwość wobec tych postulatów jest dość prozaiczna, a mianowicie, jak rozróżnić np. owe inwestycje, jeśli polegają one na budowie przez kościół biurowca, w którym czynsz z wynajmu lokali, służyć ma utrzymaniu zabytkowych świątyń?

konkluzja:

1. Doktorant dowiódł, że istnieje związek między relacjami państwo – Kościół katolicki, takimi jakie się ukształtowały historycznie, a pozycją jaką zajmuje ten kościół współcześnie. Przepisy prawa zapewniają mu pozycję bliską takiej, którą Autor nazywa modelem państwa konfesyjnego. Taki model relacji państwo – kościół Doktorant trafnie wyjaśnił wyjątkowym znaczeniem Kościoła katolickiego jako faktycznego substytutu państwa oraz kontynuatora tradycji, kultury i języka, także w okresie II wojny światowej i po jej zakończeniu, gdy kościół był schronieniem dla ludzi walczących o prawa człowieka, dla prześladowanych, bitych i słabych. Czynniki te miały bezpośredni wpływ na kształt stosunków pomiędzy państwem a kościołem w konstytucyjnym porządku III RP. Jeśli więc celem rozprawy było określenie statusu Kościoła katolickiego w „prawnej, społecznej i politycznej rzeczywistości państwa polskiego”, w 25 lat po uchwaleniu Konstytucji, to Doktorant wywiązał się z tego zadania.

Ustalenia te są istotne, gdyż stoimy na stanowisku, że Konstytucja RP wprowadza system relacji państwa z kościołem, który określany jest mianem „separacji przyjaznej” (wzorowany na rozwiązaniach niemieckich). Doktorant słusznie twierdzi, że Konstytucja 1997 r. zawiera wystarczające mechanizmy ograniczające możliwość uchwalania rozwiązań prawnych właściwych dla modelu konfesyjnego. Działania i praktyki władz państwowej i duchownej, które ocenia negatywnie, wynikają bezpośrednio ze skali naruszeń przepisów Konstytucji, nie zaś z błędów lub luk w jej przepisach.

2. Doktorant dowiódł też tezy, że na funkcjonowanie Kościoła katolickiego w konstytucyjnym w porządku III Rzeczypospolitej Polskiej składa się określona regulacja prawna, i praktyka stosunków władzy świeckiej i duchownej, wykształcona w oparciu o spuściznę historyczną stosunków państwo – kościół w Polsce.

3. Na uznanie zasługuje pracowitość Autora, choć zarazem niektóre rozważania Doktoranta są naddatkem ponad potrzebę przeprowadzenia tezy rozprawy. Są nimi niektóre fragmenty części I rozprawy, to z jednej strony, a z drugiej, niektóre fragmenty z części II (np. z rozdziału X dotyczące udziału duchownych w kampanii wyborczej i przestrzeni publicznej i polityków w przestrzeni religijnej).

Reasumując jednoznacznie stwierdzam, iż rozprawa zasługuje na ocenę pozytywną i wobec tego wnoszę o dopuszczenie Pana Jakuba Stępnia do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.


(-) Mirosław Granat